

Dr hab. prof. UAM Agnieszka Gajewska  
Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej UAM

Poznań, 20 lipca 2023 roku

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

**Recenzja rozprawy doktorskiej Szymona Piotra Kukulaka zatytułowanej**  
*Przyrodoznawcze korzenie polskiej fantastyki naukowej,*  
**napisanej pod kierunkiem prof. dra hab. Jerzego Jarzębskiego**

Rozprawa doktorska Pana Magistra Szymona Piotra Kukulaka dotyczy wpływu odkryć naukowych z zakresu fizyki i astronomii na prozę Stanisława Lema, ze szczególnym uwzględnieniem astronautyki i eksploracji Kosmosu. Niestety Autor pomija inne dyscypliny, które sugeruje tytuł doktoratu, czyli biologię, geografę, chemię, a z zakresu zagadnień fizycznych wyklucza problematykę energii jądrowej. Przyrodoznawstwo nie jest precyzyjnym terminem, jednak trudno ograniczyć jego znaczenie wyłącznie do fizyki i astronomii. Badania Magistra Kukulaka dotyczą przy tym nie „polskiej fantastyki naukowej”, a trzynastu utworów prozatorskich Stanisława Lema. W karkołomnej argumentacji pojawiającej się w rozdziałach wstępnych, Autor próbuje wyjaśnić, z jakiego powodu wyeliminował z pracy utwory Jacka Dukaja, Marka S. Huberatha, Adama Wiśniewskiego-Snerga, Krzysztofa Borunia, Andrzeja Trepki i innych. Doktorant podaje następujące argumenty, które mają uzasadnić to wykluczenie: po pierwsze kryterium – jak to ujmuje – „istotności” pisarza, po drugie znaczny wpływ Lema na prozę Jacka Dukaja, po trzecie ograniczenia objętościowe pracy doktorskiej oraz po czwarte fakt, że materiały na temat Lema są łatwo dostępne w przeciwieństwie do innych, mniej znanych autorów. W mojej opinii te argumenty nie są przekonujące, ponieważ w badaniach historycznoliterackich badacze i badaczki nie przyjmują takich kryteriów, jakie wymienia Doktorant. Polska fantastyka naukowa jako termin historyczno- i krytycznoliteracki istnieje, a jej badacze i badaczki nie zajmują się wyłącznie twórczością Stanisława Lema, który skądinąd nie jest dla tego nurtu pisarzem reprezentatywnym. Niezrozumiała pozostaje dla mnie zwłaszcza decyzja o wyłączeniu z korpusu badanych utworów powieści takich autorów, jak Krzysztof Boruń i Andrzej Trepka, właściwie rówieśników Lema, w dodatku posiadających wiedzę z zakresu fizyki, nagradzanych, cieszących się uznaniem w środowisku miłośników *science fiction* i wymienianych obok Stanisława Lema jako pionierzy tego gatunku w Polsce,

tworzący w omawianym przez Autora okresie. Trudno też zaakceptować argument, że Lem był jedynym pisarzem powojennym, który miał dostęp do literatury naukowej, skoro wśród polskich pisarzy *science fiction* odnaleźć można niejednego fizyka, w tym pracowników naukowych. Niezrozumiałe pozostaje także dla mnie skoncentrowanie się wyłącznie na wpływie, jaki wywarły na utwory Lema anglojęzyczne powieści *science fiction* (rozdział trzeci), podczas gdy już w latach pięćdziesiątych XX wieku na polskim rynku wydawniczym ukazywała się przełożona na język polski sowiecka *science fiction*, jak np. *Wygnanie władcy* (1950) Giennadija Adamowa czy *Drogi podziemne* (1951) Wadima Ochotnikowa, a w późniejszym okresie utwory Anatolija Dnieprowa, Jeremiego Parnowa, Dymitra Bilenkina, Wiktora Saparina. W moim przekonaniu argumenty podane we wstępie nie są przekonujące i na końcowym etapie pracy należało po prostu złożyć wniosek o zmianę tytułu do stosownej komisji wraz z uzasadnieniem oraz ograniczyć zakres badanych zagadnień do inspiracji odkryciami z zakresu fizyki i astronomii w prozie Stanisława Lema.

We wstępnych deklaracjach Doktorant podkreśla, że w pracy rekonstruuje źródła intencji autorskiej Lema, nie odwołuje się jednak do żadnej koncepcji literaturoznawczej, która wyjaśniałaby metodykę pracy. Intencja autorska to zagadnienie zarzucone w polskim literaturoznawstwie w latach osiemdziesiątych XX wieku, które wieloaspektowo omówiła i interesująco reaktywowała profesorka Danuta Szajnert w monografii *Intencja autora i interpretacja – między inwencją a atencją. (Teksty i parateksty)* [Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2011]. I to właśnie ta badaczka zauważyła, że bez pogłębionej refleksji na temat sposobu rozumienia intencji autorskiej naiwnie i mylnie utożsamia się ją z umysłem/wiedzą i emocjami pisarza/pisarki, co prowadzi do stawiania wniosków bez prezentowania ścieżki argumentacyjnej. To właśnie przypadek tej rozprawy, w której kilkanaście (jeśli nie kilkadziesiąt) razy Autor przyznaje, że nie ma dowodów na inspirację teoretyczną pisarstwa Lema a mimo to ją zakłada, nie stroni też od psychologizowania. Topologia Szajnert, która wprowadza intencje wirtualne i aktualne, sematyczne i kategoriale pomogłaby Doktorantowi zbudować poprawny dowód logiczny i zamienić wiele hipotez w tezy.

Autor nie odnosi się też do innej metodologicznej koncepcji, jaką jest oczywisty w kontekście omawianych w pracy zagadnień retrofuturyzm, czyli badanie przeszłych stanów wiedzy oraz nostalgii za minioną erą technologiczną. W Polsce badaniami na temat retrofuturyzmu zajmował się m.in. jeden z redaktorów „Science Fiction Studies” profesor Paweł Frelik, trudno więc zgodzić się z konstatacjami pojawiającymi się w doktoracie o pionierskich badaniach nad rekonstrukcją stanu wiedzy naukowej w *science fiction* w

kolejnych dekadach XX wieku (por. Paweł Frelik, *The Future of the Past: Science Fiction, Retro, and Retrofuturism*). Nurt ten powstał w latach sześćdziesiątych i jego założenia współgrają z przedstawionymi w rozprawie rozpoznaniem, np. wyjaśniają, z jakich powodów Lem pozostał wierny swoim wyobrażeniom Kosmosu z pierwszych książek, a rozwój technologiczny nie przekształcił jego wizji.

Kolejne zastrzeżenie dotyczy zignorowania przez Pana Kukulaka badań płynących z nieanglojęzycznych kręgów językowych. Nie chodzi wyłącznie o to, że język francuski, rosyjski i niemiecki Lem znał lepiej i wcześniej niż angielski, ale także o to, że brak tych odwołań zubaża argumentację w dysertacji. Lem swoją wiedzę na temat najnowszych odkryć z zakresu biotechnologii, fizyki, atomistyki itd. czerpał z książek w języku rosyjskim, ponieważ w ZSRR nie przestrzegano praw autorskich i tłumaczono najważniejsze książki zagraniczne, dotyczące odkryć naukowych, wkrótce po ich opublikowaniu w językach rodzimych. Bez tego transferu książek przez jego oddanych przyjaciół (Ariadny Gromowej oraz Dmitrija Bruskina) Lem nie napisałby – jak sam przyznawał – *Summy technologiae*. Brak wydania przekładu książki na język polski lub brak udokumentowanego dostępu Lema do angielskiej wersji monografii nie są w tym kontekście wystarczające, by wykluczyć, że Lem znał dane opracowanie lub powieść, należało jednak wcześniej sprawdzić datę wydania rosyjskiego. Lem w listach do profesora Władysława Kapuścińskiego pisał o problemach związanych z dostępem do najnowszych artykułów oraz książek i wyjaśniał, że niektóre nazwiska (np. von Hörner zapisywał jako fon Gorner) nieprawidłowo transkrybował z rosyjskiego i że znał teorię von Hörnera wyłącznie ze streszczeń Szklowskiego [S. Lem, list do W. Kapuścińskiego 28.01.1965]. Często przywoływał więc nazwiska i utwory, o których dowiedział się wyłącznie z omówień i recenzji. Właśnie korespondencja z Kapuścińskim, do której Doktorant miał dostęp, powinna stanowić kanwę rozważań o naukowych źródłach wiedzy Lema, ponieważ tam najczęściej pisarz tematyzuje rozliczne problemy z dostępem do literatury z nauk ścisłych, a także musi się ustosunkować do wytkniętych mu przez Kapuścińskiego pomyłek. I tu przykład dotyczący tematu rowów marsjańskich, rozważanych w dysertacji w podrozdziale *Przedwojenna astronomia za kulisami „Człowieka z Marsa”*. W powieści Lem myli poglądy naukowców, podobnie jak wiele lat później w artykule popularyzatorskim. Kapuściński tak komentował jeden z artykułów Lema:

„Popełnił Pan tam brzydki błąd. «Zaklinam» Pana (!), by Pan zaraz napisał odpowiednie sprostowanie [...]. Pisze Pan w dwóch miejscach, że odkrywcą «kanałów» na Marsie był Antoniadi!! Mistrzu!! Schiaparelli (1835–1910), nie Antoniadi! Antoniadi był, przeciwnie, najzawziętym przeciwnikiem «kanałowości» tych utworów na Marsie. Pisał, że

przy dobrej widoczności, nigdy nie widział «kanałów», czasem tylko przy złym stanie atm.[osfery] – szerokie smugi. On rozporządzał doskonałym narzędziem (83 cm refraktor w Meudon pod Paryżem) i on pierwszy lub jeden z pierwszych rozdzielił rzekome kanały na rój drobniutkich ciemniejszych plamek, które w małych narzędziach (Schiap.) zlewały się w twory liniowe. Znane i cenione były dziesiątki lat szczegółowe mapy Marsa roboty Antoniadiego, gdzie nie było jednego kanału! [...] Widzi Mistrz, jak łatwo wpaść w nie swojej dziedzinie?! A tak często przestrzegałem, jako «dobry wujaszek» [List W. Kapuścińskiego do Lema z 29 października 1970]. Listem do redakcji Lem sprostował błąd i przeprosił czytelników. Gdyby w dysertacji Pan Kukulak uwzględnił prace naukowe i popularyzatorskie Lema, natknąłby się zapewne na to sprostowanie, które wskazuje na brak rzetelności pisarza [S. Lem, *Nauka ziemską i cywilizacje kosmiczne*, „Problemy” 1970, nr 11, s. 680–688. Sprostowanie Lema ukazało się w następnym numerze, na s. 768]. W tym samym czasopiśmie, tylko w roku 1953, Lem opublikował artykuł *W sprawie „Astronautów”*, który jest istotny ze względu na obszerne analizy i interpretacje dotyczące tej powieści w dysertacji. Bez tych kontekstów trudno o – jak ujął to Doktorant – „pełną rekonstrukcję badanych aspektów procesu twórczego” (s. 29). Jednocześnie najbardziej oczywiste pomyłki Lema Doktorant opatruje komentarzami, które mają – jak się domyślam – ratować wizerunek Lema jako niedoścignętego geniusza, np. w sprawie pomyłki nazwisk w kwestii rowów marsjańskich, Magistrant zastrzega, że „nie przesadzają one jednoznacznie o braku kompetencji autora. Jednakże te ostatnie wolno uznać za celowe skorzystanie z *licentia poetica*, ponieważ Lem każe protagonistom przekręcać fakty w sposób bardzo konsystentny sposób [sic!] – czyli w kluczu historycznej debaty o kanałach, którą pilot czytelnikowi referuje” (s. 84). Po lekturze jego artykułu naukowego nie ma wątpliwości, że jednak Lem popełnił w tym miejscu błąd. To typowe dla badaczy zajmujących się Lemem podejście, by bronić Lema na każdym możliwym polu i traktować go jako mistrza, w mojej ocenie uniemożliwia dyskusję i niweluje wiele interesujących wątków jego twórczości, dotyczących np. filozofii nauki, pomyłek badawczych i jego trudności w zrozumieniu coraz bardziej skomplikowanych teoretycznych uzasadnień. O ile w literaturze pomyłki mogły prowadzić do ciekawych kreacji artystycznych, o tyle opublikowane w jego naukowych artykułach zniechęcały naukowców do podjęcia z nim rozmowy, czego zdaje się sam Lem nie mógł zrozumieć.

Pan Szymon Piotr Kukulak podczas pisania dysertacji korzystał z ograniczonej liczby monografii i artykułów z zakresu literaturoznawstwa, co znacząco wpłynęło na wyniki jego badań. Na 36 wymienionych w bibliografii pozycji 11 odnosi się do jego własnych artykułów. To lekturowe ograniczenie sprawia, że kwestia gatunku/konwencji literackiej *science fiction*

(por. chociażby rozdziały wstępne w: Maria Głowacka, *Kobieca proza science fiction w Polsce. Teoria trzech kręgów*, 2018), zagadnienia cenzury, socrealizmu (czasami nazywanego w pracy stalinizmem) i realiów PRL związanych z obiegiem literatury obcojęzycznej nie uwzględniają badań poczynionych przez znakomite grono badaczek i badaczy. Nie musimy bowiem domniemywać, co na temat utworów literackich Lema pisała zinstytucjonalizowana cenzura, ponieważ formularze cenzorów i cenzorek dotyczące utworów Lema dokładnie przeanalizowała profesorka Kamila Budrowska i jej zespół [por. K. Budrowska, „Wywiad i atomy”. *O niepublikowanym zbiorze opowiadań Stanisława Lema*, „Pamiętnik Literacki” 2008, nr 2, s. 191–198. K. Budrowska, *Nieznane archiwum wydawnictwa „Gebethner i Wolff”*, czyli o pożytkach przeglądania „Przewodnika polonisty”, „Pamiętnik Literacki” 2014, nr 4, s. 151–167. K. Budrowska, *Literatura i pisarze wobec cenzury PRL. 1948–1958*. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku 2009]. Przed Szymonem Kukulakiem na temat socrealistycznych utworów Lema pisali chociażby profesor Stanisław Bereś, [*Socrealistyczne przypadki Stanisława Lema*, „Puls” 1990, nr 45] oraz profesor Adam Mazurkiewicz [*Polska literatura socrealistyczna*, Łódź 2020]. Takich wskazówek bibliograficznych można by udzielić jeszcze kilkanaście, ponieważ w wielu miejscach Autor relacjonuje raczej własne wyobrażenia na temat przeszłości niż wiedzę historyczną. Dotyczy to też biografii Lema, gdy Magistrant twierdzi, że wyjeżdżał on wyłącznie do krajów ościennych, choć Lem miał paszport na wszystkie kraje świata, o który trudno było przeciętnemu obywatelowi i jeździł m.in. do Chorwacji i Grecji (s. 102). Podam ostatni przykład spekulacji na temat przeszłości, ponieważ dotyczy domniemanego korzystania przez Stanisława Lema z księgozbioru miejskiej biblioteki w okupowanym przez Niemców Lwowie. Autor przytacza tę informację za dziennikarską biografią Wojciecha Orlińskiego, w której napisał on, że dwudziestokilkuletni Lem nudził się w tym okresie, stąd często wyprawiał się po książki. Czuję się uprawniona do zabrania w tej sprawie głosu również dlatego, że przed publikacją biografii Orlińskiego wskazywałam na pomyłki i nieprawdopodobieństwa tej książki i na prośbę autora wszystkie je odnotowałam, wiele z nich nie zostało jednak uwzględnionych. Panu Szymonowi Kukulakowi ten epizod jest potrzebny wyłącznie po to, by postawić hipotezę, że Lem na początku lat czterdziestych czytał książki naukowe i współczesną anglojęzyczną prozę *science fiction*, gdy pisał *Człowieka z Marsa*. Przeanalizowałam kilkadziesiąt świadectw z getta i okresu ukrywania się Lema po tzw. aryjskiej stronie i mogę zapewnić obu Autorów, że nuda była ostatnim stanem emocjonalnym, jaki towarzyszył ukrywającym się Żydom we Lwowie. Lem ironicznie pisał o korzystaniu z biblioteki w czasie okupacji w jednym z felietonów, jeśli jednak prześledzić jego późne teksty, to szybko okazuje się, że owe biblioteki znajdowały się po prostu w domach, w których się ukrywał. Z uwagi na to, że całymi dniami i nocami musiał udawać, że nie istnieje, lektura

książek naukowych, których tytuły wymienia czasami w felietonach, pomagała mu przetrwać, a analiza tych wspomnień pozwala wyciągnąć wnioski, że czytał je zazwyczaj w języku niemieckim. Na marginesie dodam, że moja pierwsza książka o twórczości Stanisława Lema nie nosi takiego tytułu, jaki sugeruje Doktorant.

Na koniec uwag krytycznych podzielę się problemem, który najbardziej doskwierał mi podczas lektury dysertacji, a był to błąd stosownych przypisów do monografii i artykułów naukowych, dotyczących zwłaszcza kwestii odkryć naukowych, np. najnowszych badań atmosfery Marsa, historii geopolitycznej Afryki, historii lotów kosmicznych, budowy synchrotronów, historii badań nad Słońcem, a także stanu badań twórczości Stanisława Lema. Sposób konstruowania tych przypisów, które się w pracy znalazły, nie jest spójny, a w wielu miejscach nie wiadomo do czego skrótowy zapis się odnosi. Czytając przesłany mi egzemplarz, zastanawiałam się, czy umieszczone w nawiasie słowa – „przypis”, „sprawdzić”, „referencje”, „X” – odnoszą się do wersji szkicowej pracy, którą nieopatrznie otrzymałam, czy naruszają etykę badawczą i nie respektują praw autorskich. Założyłam tę pierwszą ewentualność, jednak zaznaczam, że w tej formie praca ta nie może ukazać się drukiem i wymaga skrupulatnych, rzetelnych uzupełnień bibliograficznych. Podam przykład z rozdziału poświęconemu analizie opowiadania *Topolny i Czwartek*. Doktorant omawia w nim historię powstania transuranowców oraz ośrodków badań jądrowych w Polsce, nie odnosi się przy tym do żadnej pozycji bibliograficznej, z której czerpie informacje. Czy był to rozdział szósty monografii profesora Jana Grzegorza Małeckiego, zatytułowanej *Historia odkryć pierwiastków chemicznych? Czy informacje o polskich jednostkach badawczych, skupionych na badaniach jądrowych, pochodzą ze stron internetowych tych ośrodków? W bibliografii i przypisach nie odnotowano żadnych bibliograficznych wskazówek na temat tych zagadnień, co nasuwa podejrzenie, że jest to wiedza czerpana z popularnonaukowych artykułów zamieszczanych w Internecie, co w żadnej mierze nie usprawiedliwia braku odniesień w przypisach. Na stronach 143-144 brakuje odniesień bibliograficznych do informacji na temat reformy w strukturze amerykańskich sił zbrojnych, a na stronie 184 nie wskazano, na jakiej podstawie opisane zostało kryterium Lawsona. Ponadto wersje opublikowane kilku rozdziałów mają kilkanaście razy więcej przypisów niż wersja w doktoracie (por. chociażby artykuł z „The Polish Review”). Liczne błędy gramatyczne, interpunkcyjne i stylistyczne oraz miejsca, w których brakuje przypisów odnotowałam w przesłanym mi egzemplarzu pracy.*

Przejdę teraz do omówienia interesujących aspektów pracy, które Doktorant uwypuklił w swoich interpretacjach, dzięki czemu ukazał sposób, w jaki utwory Lema czytają fizycy. W rozdziale czwartym zatytułowanym *Tajemnice Czerwonej Planety*, Autor rekonstruuje

naukowy obraz Marsa z pierwszej połowy XX wieku i modelowe wizerunki Marsjan, w tym wyobrażenia na ich temat naukowców i pisarzy. Pan Kukulak wskazuje na oczywiste zapożyczenia tej pierwszej powieści Lema w wizji Herberta George'a Wellsa, jednocześnie podkreślając wyjątkowość kilku jego pomysłów, w tym odmienną od wizji poprzedników budowę ciała Marsjanina, który składa się z plazmy i pancerza. Choć Doktorant w żadnym miejscu pracy nie podsumowuje podobnych wątków w twórczości Lema, wyraźnie zarysował pojawiający się od czasu do czasu w jego twórczości pomysł, by opisać życie nieoparte na węglu i sztuczną ewolucję. Warto byłoby wątek „radikalnie odmiennego scenariusza ewolucyjnego” (s. 95) rozbudować i połączyć z innymi pomysłami Lema na maszyny, które potrafią się uczyć. W tym rozdziale Doktorant rekonstruuje rozpowszechnioną na początku XX wieku wizję Marsjan jako mieszkańców umierającej planety, którzy desperacko poszukują nowego miejsca do życia, jednocześnie podkreślając odmienną wizję marsjańskiej cywilizacji w prozie Lema. W kontekstowym omówieniu opowieści pilota Pirxa, Autor wskazuje na konkretne teorie naukowe, które inspirowały autora, czyli wymienione w opowiadaniach książki naukowców, m.in.: Gerarda Kuipera, Gérarda de Vaucouleursa czy Kazimierza Graffa. Autor stara się zrekonstruować wiedzę astronomiczną Lema i jego wyobrażenie o zagranicznych ośrodkach badawczych, a także szczegółowo analizuje opisy marsjańskich krajobrazów na obu półkulach, które pojawiają się w powieści z 1946 roku. Magistrant podkreśla brak toponimów w utworach Lema, co w jego opinii wskazuje na brak znajomości marsjańskich map. Podobne analizy dotyczą kwestii składu atmosfery na Marsie i spekulacji na temat obecności na tej planecie wody.

W rozdziale piątym, zatytułowanym *Ku gwiazdom. „Astronauta” (1951) wobec rodzącego się etosu podróży kosmicznych*, Pan Kukulak koncentruje się na opisie podróży międzyplanetarnej Lema i porównuje ją do wizji Jerzego Żuławskiego, a także opisu wyprawy z kolejnej powieści Lema, czyli *Obłoku Magellana*. Autor stara się w tym miejscu rozwikłać – jak sam to ujmuje – cztery „zagadki”, dotyczące podróży kosmicznych u Lema. Pierwszą jest brak obecności kobiet w prozie Lema; drugą: militarna organizacja przestrzeni kosmicznej w jego utworach; trzecią: brak obcych statków w przestrzeni kosmicznej i czwartą: brak opisów realnych manewrów statkami kosmicznymi. Wyjaśniając te „zagadki” Autor konstatuje, że obraz astronautyki u Lema ukształtowała wiedza sprzed narodzin tej dyscypliny, a pisarz pozostał wierny tej wizji przez kolejne dekady. Źródła inspiracji, które ukształtowały wyobrażenie Lema, to według Doktoranta: wyprawy morskie, lotnictwo wojskowe i literatura podróżniczo-ekspedycyjna, ze szczególnym uwzględnieniem Afryki i obszarów polarnych. W podsumowaniu tego rozdziału Pan Kukulak wskazuje na pewne modyfikacje, które mimo

mocnego zakorzenia w tych wyobrażeniach Lem wprowadza w okresie odwilżowym. Wówczas w jego prozie statki stają się awaryjne, a roboty zachowują się w sposób nieprzewidziany przez konstruktorów. W opinii Doktoranta na stopniowe modyfikacje wczesnej wizji podróży wpływ miała lektura anglojęzycznej *science fiction*.

W rozdziale zatytułowanym *Kosmotron w Warszawie. „Topolny i Czwartek” (1954) wobec syntetycznych pierwiastków* Pan Kukulak przedstawia historię fikcyjnych transuranowców w prozie Lema oraz wyjaśnia, w jaki sposób nazewnictwo przyjęte przez zachodnich badaczy wpłynęło na sposób nazywania przez Lema nieistniejących substancji. W kolejnym rozdziale Doktorant interpretuje opowiadanie *Inwazja* z 1959 roku w kontekście kryzysu sputnikowego i pierwszych satelitów. Autor stara się udowodnić, że opisy obiektów pochodzących z kosmosu w pisanej wówczas prozie Lema (oprócz *Inwazji* będzie to *Eden*, *Inwazja z Aldebarana*, *Odruch warunkowy*) inspirowane były budową sztucznych satelitów wysyłanych wówczas na orbitę. Doktorant analizuje opisy, w których pojawiają się satelity, by ukazać stan wiedzy Lema o ówczesnych technologiach kosmicznych oraz jego niewłaściwe rachuby, dotyczące liczby satelitów w Kosmosie. W rozdziale rozbudowany został wątek militarnego wyścigu kosmicznego bloku wschodniego i zachodniego.

Rozdział ósmy poświęcony został *Solaris* i fizyce neutrinowej. Autor wskazuje w nim na niefortunny z punktu widzenia fizyki wybór przez Lema cząsteczek neutrinowych do konstrukcji „tworów F”. Jednocześnie Doktorant, wbrew postawionej tezie, stara się ukazać kompetencję Lema i jego znajomość odkryć dotyczących cząstek elementarnych. Ukazuje też, z jakiego powodu Lem połączył opowieść o duchach z najnowszymi odkryciami, dotyczącymi eterycznych cząsteczek. Gdyby Autor zrezygnował z karkołomnych prób usprawiedliwienia braku wiedzy Lema, powstałby klarowny wywód na temat błędnej klasyfikacji cząstek w powieści, o leptonach i antymaterii jako interesujących zjawiskach możliwych do wykorzystania w *science fiction*.

W kolejnym rozdziale Pan Kukulak interpretuje opowiadanie *Odruch warunkowy* z 1962 roku przez pryzmat pierwszych sond księżycowych. W centrum interpretacji umieszcza spacer Pirxa po Księżycu oraz niewidoczną z Ziemi półkulę. Autor zwraca uwagę na typową dla ówczesnej *science fiction* topografię ziemskiego satelity, jednocześnie podkreśla, że najbardziej interesujący w opowiadaniu jest krajobraz odwróconej od Ziemi części Księżyca. Pan Kukulak wskazuje na zmyśloną topografię pojawiającą się u Lema, której próżno szukać na współczesnych mapach, ponadto Pirx nie leci do celu bezpośrednio tylko z nieuzasadnionych przyczyn nadkłada drogi. Doktorant konfrontuje opowiadanie Lema z pozostałymi utworami, w których pojawiają się wątki selenografii i dowodzi, że pisarz czerpał



swoją wiedzę z pierwszych zdjęć niewidocznej z Ziemi półkuli wykonanych przez Łunę 3 w 1959 roku. Jednocześnie dodaje, że zdjęcia te były niewyraźne i w niewielkim stopniu posłużyły do wzbogacenia wiedzy na temat Księżyca. Autor stawia hipotezę, że Lem korzystał z atlasu Lipskiego albo jego gazetowych przedruków, a pomyłka w wyznaczeniu lotu Pirxa wzięła się – jak podkreśla Doktorant – z błędnej interpretacji rzutów map księżycowych. Pan Kukulak dowodzi, że *Odruch warunkowy* odnosi się do map, które obowiązywały w selenografii tylko przez dekadę i jako taki stanowi „wyjątkowy zupełnie literacki relikw kartografii księżycowej” (s. 169). W mojej ocenie jest to najciekawszy, najwięcej wnoszący do badań nad twórczością Lema rozdział doktoratu.

W rozdziale dziesiątym, zatytułowanym *Rozpalić słońce na Ziemi. „Prawda” (1964) wobec prac nad energetyką termojądrową* Doktorant analizuje opowiadanie Lema w kontekście opowieści grozy i przedstawia warianty motywu szalonego naukowca w historii *science fiction* i horroru. W tym rozdziale Pan Kukulak przedstawia też historię fascynacji Lema życiem nieopartym na węglu, jednak porzuca wątek nauk o życiu, by przejść do inspiracji związanych z fizyką i zwraca się w stronę historii badań nad Słońcem, próbując zrekonstruować wiedzę Lema na ich temat. Ponadto Autor stara się rozwikłać, co łączy opowiadanie *Prawda* z badaniami nad fuzją termojądrową i rekonstruuje wątek plazmy w pozostałych utworach pisarza, próbując określić, o jakim urządzeniu Lem pisał w *Głosie Pana*. Doktorant dochodzi do wniosku, że wymyślona przez Lema teoria plazmy służyła pisarzowi do zakwestionowania „praw natury” i ma wywołać w czytelnikach efekt ekscesu, by uatrakcyjnić fabułę.

W rozdziale ostatnim Autor interpretuje *Głos Pana*, stawiając tezę, że Lem wzoruje fantastyczną astronomię neutrinową na rozwoju radioastronomii oraz rekonstruuje kosmologiczny spór o początek Wszechświata. Pan Kukulak wskazuje, w jakim stopniu ówczesna wiedza Lema o odkryciach naukowych prezentowana jest podczas debat naukowych w *Głosie Pana* oraz lokalizuje pierwowzory urządzeń opisanych w powieści. W tym rozdziale Autor dowodzi, że przedstawiona w utworze wizja jest spójna i odnosi się do najistotniejszych wówczas odkryć i wynalazków.

W zakończeniu Pan Kukulak streszcza poszczególne rozdziały i podkreśla, że jego interpretacje ukazują inspiracje Lema czerpane z odkryć naukowych, które nie były dotychczas przedmiotem namysłu badaczy. Dodam jeszcze, że jednym z wniosków, który nie pojawia się w zakończeniu, ale wynika z wielu przedstawionych analiz, jest i ten o braku pogłębionej wiedzy Lema na temat fizyki, astronomii i lotów kosmicznych. Tym samym Lem, który wiele energii twórczej wkładał w pisanie krytycznych artykułów na temat *science fiction* ignorującej

naukę, jako autor nie był w stanie sam sprostować stawianym przez siebie wymaganiom. Ponadto w prywatnej korespondencji Lema odnaleźć można sporo listów, w którym czytelnicy i czytelniczki wskazują na jego pomyłki, czynią to w dobrej wierze, licząc na uwzględnienie uwag w kolejnych wydaniach jego książek. Lem natomiast niezmiennie odpisywał, że choć jest wdzięczny za sprostowania i wskazanie pomyłek, nie wprowadzi poprawek do opublikowanych utworów, ponieważ wymagałoby to zbyt wielu zmian, a poza tym trudno byłoby je uwzględnić w tłumaczeniach, powstałoby więc wiele wersji tego samego utworu. Praca Pana Kukulaka wnosi kilka nieoczywistych wątków do badań nad twórczością Stanisława Lema i pokazuje, jak szybko w XX wieku następowała zmiana w rozwoju fizyki i technologii wypraw kosmicznych, co powodowało, że nawet pilne śledzenie literatury fachowej nie gwarantowało, że uniknie się szybkiego dezaktualizowania wizji przyszłości w twórczości artystycznej.

Podsumowując, rozprawa doktorska Pana Szymona Piotra Kukulaka zatytułowana *Przyrodoznawcze korzenie polskiej fantastyki naukowej*, spełnia wymagania ustawowe stawiane pracom doktorskim, wnioskuję więc o dopuszczenie Doktoranta do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Agnieszka Gajarska